

Miasto ogłosiło bankructwo

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: sobota, 20, lipiec 2013 00:00

Jarosław Komża

Odsłony: 5256

Detroit, niegdysiejsza potęga przemysłowa, pod ścianą. Samorząd w czwartek 17 lipca ogłosił się bankrutem. To największa plajta miasta w historii Stanów Zjednoczonych.

Gubernator stanu Michigan Rick Snyder potwierdził, że przyjął wniosek o bankructwo Detroit od szefa zarządzania kryzysowego miasta Kevyna Orra, który oparł go na rozdziale 9. Kodeksu Upadłościowego USA. - *To oczywiste, że dalsze, doraźne finansowanie tego miasta, nie poprawi jego sytuacji. Jedyną rozsądną alternatywą w takiej sytuacji jest ogłoszenie upadłości* - powiedział Orr.

Stawiali na przemysł samochodowy

Jeszcze w latach 50. XX w. Detroit kipiało życiem. Z taśm fabryk zjeżdżały tysiące aut, a pracownicy cieszyli się z wysokich zarobków. Motown – jak również nazywane jest Detroit – liczyło prawie 2 mln mieszkańców. Obecnie jest ich 700 tys. – tyle, ile w 1910 r. 36 proc. populacji żyje w nędzy. Przeciętny roczny dochód gospodarstwa domowego wynosi tu 27,8 tys. dol. W całym stanie Michigan ponad 48 tys. dol. Czterech na dziesięciu mieszkańców Detroit zamierza się wyprowadzić z miasta w ciągu najbliższych pięciu latach.

Nie podnieśli się z kryzysu

Od 2000 r. bezrobocie w Detroit wzrosło o 165 proc. Według oficjalnych danych, co piąty mieszkaniec nie ma pracy, a w rzeczywistości bezrobocie jest jeszcze wyższe. W legendarnej fabryce Forda River Rouge w latach 30. XX w. pracowało prawie 100 tys. osób. Obecnie tylko 6 tys. W 1950 r. w zakładach samochodowych Detroit 200 tys. ludzi mogło zarobić na chleb. W 2013 r. tylko 20 tys. Burmistrz Dave Bing zredukował liczbę etatów w administracji miejskiej z 18 346 do 11 303 i drastycznie podwyższył podatki od nieruchomości. Ale połowa mieszkańców przestała te podatki płacić. Detroit nie ma też środków na opłacenie inspektorów podatkowych. W wyniku buntu podatników miasto traci 120-250 mln dolarów rocznie. Obywatele tłumaczą, że nie zamierzają płacić na system niedający im niczego w zamian. Na jednego zatrudnionego w Detroit przypada prawie dwóch emerytów. Wypłaty emerytur i rent byłym pracownikom miejskim nadwężają i tak topniejący budżet. Stan Michigan zredukował subwencje dla miasta o 40 proc. Same procenty od gigantycznego zadłużenia kosztują miasto 150 mln dolarów rocznie.

Źródło: tvn24.pl